

Wiesław SZTUMSKI

Kulturowe przesłanki dla integracji Europy

Próby łączenia się państw europejskich w dotychczasowej historii od Średniowiecza po dwudziesty wiek nie powiodły się. Były bowiem dokonywane na płaszczyznach politycznej i ekonomicznej, na drodze przymusu, podbojów i zniewalania, w oparciu o ideologie nacjonalistyczne, szowinistyczne, wyznaniowe, rasistowskie i totalitarne. Działania zjednoczeniowe podejmowane były w celu tworzenia lub umacniania mocarstw wyznaniowych, kolonialnych, imperialnych. Dążenie do jednoczenia się państw europejskich wynikały z konieczności koncentrowania sił w celu dokonywania agresji albo dla skutecznej obrony przed agresorami. Idea jednoczenia się państw związana była z chęcią dominacji w przypadku łączenia się w sojusze zaczepne, albo z obawą o utratę własnej państwowości w przypadku łączenia się w sojusze obronne. W dwudziestym wieku, a szczególnie w jego drugiej połowie, okazało się, że próba podboju Europy przez jakieś jedno mocarstwowe państwo wobec groźby użycia broni masowej zagłady byłaby w zasadzie aktem samobójczym i dlatego działaniem bezsensownym.

Idea jednoczenia się poszczególnych państw naszego kontynentu w Unię Europejską wyrosła również na bazie ideologii imperialnych i agresji, jako przeciwstawienie się tzw. blokowi wschodniemu (RWPG) utworzonemu w oparciu o ustrój totalitarny i jako próba zbudowania przyczółka polityki imperialnej USA wobec ZSRR. Kraje Europy Zachodniej, acz niechętnie, ulegając presji ekonomicznej i propagandowej, zwłaszcza wobec lęku przed możliwością dokonania się w nich rewolucji socjalistycznej, rozpoczęły proces łączenia się, osiągając przy tym pewne korzyści. Państwa bogatsze zyskiwały na zjednoczeniu się, gdyż wykorzystywały tańszą siłę roboczą i rynki zbytu w państwach biedniejszych, a biedne zyskiwały na dopływie kapitału, realizacji zamówień, co przyczyniło się do spadku bezrobocia, na możliwości eksportu i dostępie do nowoczesnych technologii. Jednak zasadnicze cele — wyrównanie potencjałów gospodarczych państw Unii ani likwidacja ksenofobii związanej z nacjonalistycznymi postawami — nie zostały osiągnięte. Wydaje się, że dołączanie kolejnych państw do Unii Europejskiej na dotychczasowych zasadach i dalsze jej umacnianie w oparciu o poprzednie przesłanki, wobec uświadomienia sobie braku możliwości wybuchu kolejnej wojny światowej oraz w zmienionej sytuacji ustrojowej i politycznej Europy, po roz-

padzie wygodnego skądinąd dla propagandy straszaka jakim był Związek Radziecki, jest anachronizmem i nie rokuje raczej nadziei na integrację Europy. Co najwyżej, stwarza się pewne iluzje co do korzyści, jakie rzekomo osiągnie się w przypadku zjednoczenia w dziedzinie gospodarki.

Mówiąc o integracji, mam na myśli coś więcej niż łączenie się czy jednoczenie albo asocjacje. Integracja jest scalaniem się pod wieloma względami, w idealnym przypadku pod wszystkimi. W wyniku tego następuje pełna synergia działań. Jednoczenie się natomiast może dokonywać się pod jakimś jednym względem i nie musi prowadzić do synergii działań, a tylko do kooperacji państw. Jednoczyć się można pod wpływem doraźnych czynników zewnętrznych, zaś integrować — pod wpływem czynników wewnętrznych i przede wszystkim wewnętrznych działających w ciągu dłuższego czasu. Integracja możliwa jest na gruncie fundamentalnych interesów determinujących wolę łączenia się, a nie interesów drugorzędnych wynikających np. z woli dominacji. O anachronizmie Unii Europejskiej w jej dotychczasowym kształcie wypowiada się coraz więcej polityków, w tym także reprezentantów Parlamentu Europejskiego i innych instytucji unijnych. W wypowiedziach tych zwraca się uwagę na załamanie się pierwotnej idei Unii i brak motywacji dla dalszego utrzymywania jej, na niechęć włączania do Unii krajów postkomunistycznych, ponieważ grozi to znacznym obciążeniem krajów założycielskich, obniżeniem poziomu życia i możliwością regresu a nawet kryzysu gospodarczego. Obawy te uzasadnione są w znacznej mierze w związku z zaprzestaniem dotychczasowego tempa wyścigu zbrojeń i załamaniem się lobby militarne, które najbardziej napędzało gospodarkę i przyczyniało się do wzrostu ekonomicznego krajów wysoko rozwiniętych. Oczywiście, w sytuacji przymusowej, w warunkach nacisków politycznych i presji ekonomicznej wywieranej przez ośrodki decyzyjne bogatych państw Unii Europejskiej, które spodziewają się uzyskać jeszcze większe korzyści z rozszerzenia Unii, pozostałe kraje znajdują się w sytuacji bez wyjścia i zostaną włączone do Unii Europejskiej niejako na siłę. Czy o to jednak chodzi w dążeniu do integracji Europy?

Uzasadniona jest też niechęć ze strony społeczeństw wielu państw postkomunistycznych przed przystąpieniem do Unii, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że nie zdążyły one jeszcze nacieszyć się uzyskaną bądź odzyskaną wolnością i suwerennością, a wejście do Unii będzie je w jakimś stopniu i pod jakimś względem ograniczać, co spowoduje, że wolność i suwerenność okażą się tylko częściowe, o ile nie iluzoryczne.

Jednoczenie się przeciwko czemuś na kontynencie europejskim i w ramach tego kontynentu straciło sens w wyniku przełomowych wydarzeń historycznych ostatniego dziesięciolecia. Miałoby sens w przypadku przeciwstawienia się innym kontynentom. Zagrożeń ze strony kontynentów pozaeuropejskich nie można oczywiście wykluczyć i wydają się one nawet dość prawdopodobne w przyszłości w związku z postępującą polaryzacją krajów Wschodu i Zachodu, Północy i Południa. Aktualnie jednak takich zagrożeń nie ma. A zatem, w Europie ma sens jednoczenie się państw nie przeciwko czemuś, lecz dla czegoś, dla realizacji jakiegoś wspólnego dobra, fundamentalnego interesu, w imię którego trzeba coś poświęcić, by osiągnąć kompromis będący podstawą lub warunkiem koniecznym dla zintegrowanej wspólnoty państw.

Takim podstawowym celem nie może być jakaś wyspekulowane czy wymyślone zagrożenie, lecz rzeczywiste, któremu należy przeciwstawiać się, żeby w ogóle móc być i realizować inne cele, by zabezpieczyć sobie warunki egzystencji i rozwoju w przyszłości. Chodzi więc o cel fundamentalny, ważny dla wszystkich mieszkańców

Europy bez względu na różnice wynikające z przynależności państwowej, etnicznej, wyznaniowej czy językowej. Chodzi o cel, którego osiągnięcie usuwa największe zagrożenie dla egzystencji wszystkich ludzi. Tym zagrożeniem jest narastający kryzys ekologiczny, a interesem fundamentalnym — zapewnienie sobie i następnym pokoleniom w ogóle warunków życia. Nie jest to wyłącznie interes Europejczyków, chociaż zagrożenia ekologiczne w dużej mierze dotyczą Europy. Problematyka ekologiczna stanowi jedną z najważniejszych płaszczyzn współdziałania i łączenia się w działaniach. Drugą stanowi zapobieżenie wojnie na szerszą skalę, a trzecią — urzeczywistnienie modelu zrównoważonego rozwoju gospodarczego.

Integracja Europy wokół tych trzech płaszczyzn, obszarów lub celów działania staje się koniecznością historyczną wynikającą z instynktu samozachowawczego ludzi, a nie z arbitralnych aspiracji przywódców i ideologów, grup nacisku lub doraźnie formułowanych celów koniunkturalnych. To właśnie warunki życiowe i chęć przetrwania wymuszają w sposób naturalny procesy integracyjne zgodnie z obowiązującą w ewolucji socjofery tendencją do osiągania coraz wyższych stopni i form kooperacji i integrowania się zbiorowości w coraz bardziej zwarte i sprawniej funkcjonujące organizmy społeczne. Ta naturalna tendencja integracyjna urzeczywistnia się w odpowiednim czasie. Historia, podobnie jak przyroda, nie znosi skoków. Dlatego przyspieszanie tempa ewolucji społecznej lub jego obniżanie, a także przedwczesne wprowadzenie określonych modeli życia społecznego lub ustrojów społecznych nie rokuje szans powodzenia. W związku z tym integracja Europy może dokonać się tylko w stosownym momencie historycznym, uwarunkowanym odpowiednim stanem ewolucji kulturowej, kiedy ludzie uświadomią sobie powszechnie potrzebę czy konieczność integracji i kiedy stan świadomości społecznej umożliwi zapoczątkowanie takiego procesu. Dlatego istotną, jeśli nie decydującą rolę w realizacji procesów integracyjnych odgrywają czynniki kulturowe i stopień rozwoju świadomości zbiorowej. O ile warunkiem koniecznym do dokonywania się procesów integracyjnych jest obiektywnie zaistniałe zagrożenie i subiektywna świadomość tego zagrożenia, to warunkiem wystarczającym jest wewnętrzne przekonanie o możliwości i potrzebie integrowania się oraz wola integracji, a więc czynniki subiektywne.

Pozostaje pytanie: czy oba te warunki występują w dzisiejszych czasach? Odpowiedź zdaje się być prosta: tylko jeden z nich. Ma się bowiem do czynienia z obiektywną sytuacją zagrożenia ekologicznego i z groźbą możliwości użycia broni masowej zagłady w przypadku wojny. Ma się też świadomość skutków katastrofy ekologicznej i ewentualnej wojny. Ale czy nasza świadomość społeczna, paradygmaty kulturowe funkcjonujące jako zasady wyboru w ewolucji społecznej, które leżą u podstaw zachowań i relacji międzyludzkich i rządzą naszym postępowaniem, pozwalają już dziś na rozpoczęcie procesów integracyjnych, czy implikują wewnętrzne przyzwolenie na integrację? Sądzę, jeszcze nie. Ksenofobia występująca w różnych krajach Europy, wywodząca się w paradygmatu racjonalizmu rozwiniętego i obowiązującego w warunkach gospodarki wolnorynkowej i pogoni za zyskiem, wciąż dominuje w naszej kulturze i świadomości obok postaw wrogości oraz agresji. A postawy ksenofobii, wrogości i agresji, postawy dominacji nad innymi, stanowią zasadniczą przeszkodę na drodze do integracji. Jak długo te paradygmaty i te postawy będą dominowały w kulturze europejskiej, tak długo myśl o integracji będzie kolejną utopią stworzoną, być może, w dobrych zamiarach przez polityków i różnego rodzaju ideologów świeckich i duchow-

Proces integracji wymaga ukształtowania odpowiedniego podłoża kulturowego i odpowiedniego stanu świadomości społecznej. U podstaw kultury i świadomości leży filozofia. A zatem, dla urzeczywistnienia procesu integracji potrzebna jest odpowiednia filozofia, taka która zastąpiłaby stare paradygmaty obowiązujące w kulturze nowymi i na gruncie której upowszechniłby się nowy styl myślenia implikujący nowe zachowania, postawy i sposoby postępowania. Paradygmat racjonalizmu, który stał się przyczyną sytuacji kryzysowej, w jakiej znalazł się świat współczesny, wyrósł z nowożytnej filozofii europejskiej i przeniknął kulturę europejską, a w wyniku kolonializmu — całą kulturę światową. Europa jest więc jakby odpowiedzialna za to, co się stało. Europa powinna też stworzyć nowy paradygmat kultury w oparciu o nową koncepcję filozoficzną. Potrzebna jest również nowa ideologia, która wspierałaby się na nowej filozofii i która propagowałaby jej koncepcje, idee i postulaty. Jedną z takich właśnie filozofii sprzyjających integracji jest enwironmentalizm.

Enwironmentalizm jest pewną odmianą filozofii ekologii. Jest doktryną, która koncentruje się na tzw. momencie ekologicznym, tj. na relacji między człowiekiem a jego środowiskiem przyrodniczym i społeczno-kulturowym. W momencie ekologicznym chodzi o człowieka rozumianego jako jednostka i jako zbiorowość, a nawet o człowieka w wymiarze gatunkowym. Wraz z innymi podobnymi doktrynami ekofilozofii i prądami kulturowymi enwironmentalizm ma przygotować grunt do radykalnej reorientacji świadomości ludzi, ich sposobu myślenia i widzenia świata. W oparciu o enwironmentalizm zaczyna kształtować się nowy paradygmat, tzw. paradygmat ekologiczmu, który — mam nadzieję — w przyszłości zastąpi z pewnością paradygmat racjonalizmu, i który będzie obowiązywał w formowaniu nowej kultury i cywilizacji życia. Z tej też doktryny wyrastać zaczyna nowy styl myślenia „ekologicznego”. Enwironmentalizm wychodzi z założenia, że świat ma charakter izomorficzny, tzn. nie wyróżnia w sensie obiektywnym żadnego składnika i tworzy harmonię i zrównoważoną całość. W związku z tym gatunek ludzki nie ma podstaw do tego by był specjalnie uprzywilejowany w porównaniu z innymi gatunkami. Nie ma więc jakichkolwiek obiektywnych podstaw dla myślenia kategoriami antropocentryzmu. Ludzie są wkomponowani harmonijnie w swój ekosystem — w środowisko przyrodnicze i społeczne. Dlatego nie mają z natury wrogów. Co najwyżej, tworzą ich sobie sami w sposób sztuczny, w oparciu o czynniki subiektywne mające ostateczne źródło w poglądach ideologicznych, politycznych lub religijnych. Czymś nienaturalnym, bo nie wynikającym z przesłanek obiektywnych, jest więc postawa wrogości i chęć dominacji. Również nienaturalna jest postawa uległości. Zamiast walki jako sposobu rozstrzygnięcia sprzeczności i konfliktów enwironmentalizm optuje za poszukiwaniem kompromisów, a postawę wrogości proponuje zastąpić postawą tolerancji. Wynika stąd, że dalsza ewolucja ludzkości przebiegać będzie w sposób nieantagonistyczny. Nie znaczy to, że nie będą występowały konflikty czy sprzeczności — te zawsze towarzyszą ewolucji — ale nie będą one musiały być zastrzane w sposób sztuczny ani przeradzać się w antagonizmy. Przyszła ewolucja będzie się opierać w większej mierze niż dotychczasowa na kompromisach — one również zawsze towarzyszą ewolucji — tylko ich rola była pomijana. Enwironmentalizm głosi zasadę zgodnej koegzystencji opartej na synergii działań przejawiającej się w harmonijnej kooperacji jednostek i zbiorowości, mającej na celu przedłużenie czasu istnienia gatunku ludzkiego w biosferze ziemskiej. Zgodne współistnienie i współdziałanie na rzecz wspólnego, podstawowego celu ludzkości, tj. zapewnienia przyszłym pokoleniom warunków dalszego trwania i rozwoju, wymaga łączenia się w duchu integrzmu

globalnego. Tendencje integrystyczne zaczęły się już urzeczywistniać w związku z rozwojem środków komunikacji, jakie umożliwiają niemal natychmiastową wymianę informacji w skali całego globu ziemskiego. Łatwo dostrzec, że integracja krajów europejskich, a w przyszłości — być może — wszystkich kontynentów pozostaje w zgodzie z doktryną enwironmentalizmu. Albo inaczej: doktryna ta może być wykorzystana jako podbudowa filozoficzna w podejmowaniu różnego rodzaju działań na rzecz realizacji łączenia się krajów Europy, i nie tylko Europy, w jeden organizm polityczno-gospodarczo-kulturowy, który charakteryzowałby się wyższym stopniem produktywizmu niż każdy z jego składników z osobna. Wzrost produktywizmu jest tendencją ogólną i obiektywną ewolucji społecznej. Jeśli jednak integracja Europy ma przebiegać zgodnie z założeniami enwironmentalizmu, to musi opierać się na zasadach tolerancji i partnerstwa. Nie może być w niej miejsca na jakąkolwiek dominację lub przymus: polityczny, ekonomiczny, kulturowy.

Tak więc zaistniały już przesłanki obiektywne do tego, by Europa mogła integrować się. Tworzą się też przesłanki subiektywne do tego. Funkcjonuje już, chociaż w stadium tworzenia się, odpowiednia filozofia, w oparciu o którą można zacząć przełamywać anachroniczne paradygmaty kulturowe, sposoby myślenia oraz postawy wyrosłe z antropocentryzmu, i dokonywać reorientacji świadomości, tak by sprzyjała integracji. Można też upowszechniać taki system wartości, w oparciu o który interesy wspólne byłyby ważniejsze od indywidualnych lub partykularnych, a wartościom ogólnoludzkim podporządkowane byłyby mniejszościowe. Wydawać by się mogło, że w tych warunkach integracja Europy powinna się udać. Tymczasem napotyka ona na opór związany z czynnikami natury kulturowej i historycznej. Rodzi się bowiem pytanie: czy integracja Europy musi dokonywać się na gruncie filozofii Zachodu i w oparciu o zachodni, a szczególnie amerykański model ustrojowy i kulturowy? Nasuwa się wątpliwość, czy kultura Stanów Zjednoczonych AP, także polityczna, powinna być wzorcem dla krajów europejskich, a kultura państw Europy Zachodniej dla pozostałych państw. Jest oczywiste, że USA nie mogą rywalizować z Europą w dziedzinie kultury, gdyż ze względów historycznych i kształtowania się państwowości po prostu nie dorównują Europie i nie mają takich osiągnięć pozytywnych, jak kraje europejskie. Również kultura polityczna i demokracja USA pozostawiają wiele do życzenia. Pod szumnymi hasłami wolności, demokracji i poszanowania praw ludzkich urzeczywistnia się działania i stany będące dokładnym zaprzeczeniem tych haseł. Gdyby więc zjednoczenie Europy miało dokonać się zgodnie z amerykańskim modelem kultury, to pociągnęłoby to za sobą regres kulturowy, jakby w pewnym sensie powrót do okresu barbarzyństwa. Jasne jest więc, że Europa musi korzystać z własnego dorobku kulturowego i rozwijać go, być może intensywniej w warunkach jednoczenia się.

Dyskusyjny jest problem, czy w zjednoczonej Europie ma obowiązywać kultura zachodnia i czy w oparciu o nią mogą dokonywać się procesy integracyjne. Niewątpliwie w integracji państw europejskich należy uwzględniać bogaty dorobek kulturowy państw Europy Zachodniej, ale też przynajmniej w takim samym stopniu dorobek kulturowy państw Europy Wschodniej i maksymalnie korzystać z niego. Z pewnością pod względem ekonomicznym państwa wschodnie nie dorównują zachodnim; również pod względem technologicznym, chociaż tutaj należałoby stosować różne oceny do stanu techniki i do poziomu myśli technicznej i twórczych zdolności inżynierów. Porównywanie zdolności kreatywnych inżynierów wypada na niekorzyść Zachodu. Natomiast nie ma takich różnic, jak w technologii, w zakresie twórczości i dorobku kulturowego,

w dziedzinach nauk humanistycznych, filozofii i sztuki. Tutaj zaznacza się zdecydowana przewaga Wschodu nad Zachodem. Dlatego narzucanie krajom wschodnioeuropejskim wzorców kulturowych, mentalności i stylu myślenia Zachodu przy okazji transferu technologii i modelu gospodarczego nie znajduje uzasadnienia. Jest zwykłą ekspansją kultury ze strony krajów wyżej rozwiniętych gospodarczo i dominujących politycznie, jest pewną formą tzw. imperializmu kulturowego, swoistym nawiązaniem do hasła „Drang nach Osten” (oczywiście bez podtekstu militarne go i nacjonalistycznego) w celu — zamierzonym lub niezamierzonym — dokonania podboju kulturowego pozostałych krajów. Procesy integracyjne w obrębie Europy nie mogą dokonywać się bez wsparcia ich przez tradycje kulturowe Europy Wschodniej ani z niedocenianiem lub pomijaniem ich, a tym bardziej z lekceważeniem. Nie bez znaczenia dla procesów integracyjnych jest dorobek myśli politycznej i filozoficznej krajów słowiańskich, przede wszystkim Polski. To przecież w Polsce jeszcze w okresie kontreformacji kształtowała się i urzeczywistniała zasada tolerancji i postawy tolerancji, tu pojawiło się hasło „Za naszą wolność i waszą”, tu powstała i funkcjonuje w formie zinstytucjonalizowanej filozofia uniwersalizmu i koncepcja zjednoczenia krajów w oparciu o uniwersalizm, tu rozwijają się burzliwie różne doktryny filozofii ekologicznej i tutaj narodziła się i rozwija koncepcja religijna powszechnej ekumenizacji jako podstawa integracji świata. Sądzę więc, że integracja krajów europejskich, jeśli nie ma być tylko przejawem jakiegoś podboju gospodarczego, politycznego i kulturowego krajów wschodnich, tzw. postkomunistycznych, przez jakieś jedno państwo lub grupę państw zachodnich, powinna dokonywać się w wyniku uzupełniania się czy dopełniania dwóch prądów postępowych: technologicznego i gospodarczego płynącego z Zachodu i kulturowego — ze Wschodu. Dzięki takiej komplementarności będącej wyrazem dążenia do kompromisu, a nie dominacji, a integracja różnych państw jest pewnym kompromisem, dałoby się zlikwidować kompleksy i opory występujące jeszcze w krajach zachodnich i wschodnich i przezwyciężyć bariery w obrębie kultury i mentalności, jakie stoją na drodze do integracji Europy. W kwestii integracji kraje Europy Wschodniej nie powinny przyjmować postawy uległości wobec Zachodu, ale w poczuciu własnego bogactwa kulturowego śmiało wyrażać własne stanowisko i na zasadzie równoprawnej lub partnerskiej określać warunki łączenia się z krajami zachodnimi.

Wiesław SZTUMSKI

Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie

Seria: FLOZOFIA

1992, 1

Cultural Circumstances for European Integration

Summary

There were attempts to bring about the idea of united Europe by means of military, political or economic duress, but without the desired effect. The countries united under duress disintegrated again as there was no understanding for the idea of integration. The article is an attempt at showing that real integration is possible on the grounds of cultural changes.

Prawidłowości ewolucji nauki i myślenie ekologiczne w nauce

Ze względów metodycznych rozważania o ewolucji nauki należy rozpocząć od przedmiotów rozważań; w naszym przypadku — od wyjaśnienia tego, czym jest nauka. Nie jest to takie proste, jakby się zrazu wydawało. Dotychczas bowiem nie wypracowano takiej definicji nauki, która by zadowalała wszystkich, ani takiego kryterium, za pomocą którego daby się wyraziło i jednoznacznie określić to, co naukowe, od tego, co nie jest naukowym. Wielu autorów podkreśla, że jest to niemożliwe wobec próby ustalenia ściśle i jednoznacznej demarkacji zakresu pojęcia „nauka”. Termin ten jest wieloznaczny i oznacza: pewien rodzaj wiedzy, zespół poglądów, teorię, doktrynę, specyficzny sposób zdobywania wiedzy, instytucję społeczną i tak też uczenie się. Dlatego nie da się powiedzieć, czym jest nauka „w ogóle”. Ponadto treść pojęcia nauki nie jest stała, ahistoryczna, lecz zmienia się wraz z ewolucją nauki. Można zatem, co najwyżej ustalić, co należy rozumieć przez „naukę” na danych szczeblu jej ewolucji, a więc w konkretnych warunkach kulturowych, społeczno-historycznych, i rozumienie to stałe skualifikować. Przy tym każdorazowo uaktualnione rozumienie nauki nie charakteryzuje, ponieważ nauka jest zarówno to, co naukowe, czyli ludzkie profesjonalnie zajmujący się nauką, rozumieją przez naukę, to, co na gruncie jakiejś ustalonej konwencji mogą się uznać za przedmiot i rezultat swojej zawodowej działalności badawczej.

Kryterium nauki jest również historycznie zmienne i uwarunkowane. Naukowe jest bowiem to, co jest zgodne z zasadami nauki i metodą naukową, co odpowiada wymogom stawianym przez naukę. Wiele z tego, co kiedyś było nienukowe czy pozanaukowe, obecnie stało się już naukowe, i nigdy nie ma pewności co do tego, czy jakaś dziedzina wiedzy popozanaukowa nie przekształci się w przyszłości w naukową, tym, czy nie zostanie jako uznana za wiedzę naukową w wyniku zmiany kryterium naukowości wskutek osiągnięć poznawczych i postępu technicznego.

Dlatego nie należy ani przeceniać roli nauki ani lekceważyć tego, co nauka dzisiaj nie jest. Nie ulega natomiast wątpliwości, że nauka jest — w jednym z wielu jej aspektów znaczeniowych — specyficznym rodzajem i efektem działalności porządkującej.